№ 125. Dnia 8 czerwca. NIEDZIELA. Dnia 27 maja (8 czerwca) 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . —„ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Birnzfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz z częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymina i Medarda BB.
Jutro: Pryma i Felicyana MM.
Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m. 13
Długość dnia godz. 16 m. 29 Przybyło dnia godz. 8 m. 51

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

HANDEL ZEWNĘTRZNY ROSYI EUROPEJSKIEJ w r. 1889.

I.

Według sprawozdania departamentu celnego, w roku 1889 wywóz towarów ruskich przez granicę europejską (nie licząc czarnomorskiej granicy kraju Kaukaskiego i Finlandyi), dosięgnął 452.3 mil. rubli i dał 20.9 mil. rubli przewyżki w porównaniu z rokiem 1888. Przywieziono zaś do Rosyi towarów zagranicznych za 246.5 mil. rubli, więcej niż w roku poprzednim o 49.2 mil. rubli. Ogólna suma obrotów powiększyła się więc w 1889 roku o 70.1 mil. rubli, lub o 11%.

Zauważyć jednak należy, że wzięty do porównania rok 1888 wykazał jednę z najniższych cyfr przywozu z całego szeregu lat poprzednich, natomiast pod względem wywozu przewyższył wszystkie te lata, jak widać z następującego zestawienia:

Rok	Wywóz	Przywóz	Obrót ogólny
	milionów	rubli	net.
1884	348.9	308.2	657.1
1885	312.2	238.6	550.8
1886	264.9	232.9	497.8
1887	317.9	186.4	504.3
1888	431.4	197.3	628.7
1889	452.3	246.5	698.8

W porównaniu z przeciętną za ostatnie pięciolecie, obrót ogólny w roku 1889 powiększył się o 131 mil. rubli (23%), z której to sumy 117.1 mil. rubli przypada na powiększenie wywozu, a tylko 13.9 mil. rubli na zwiększenie przywozu.

Na wagę wywóz towarów ruskich przedstawiał w 1889 roku 688.3 mil. pudów, w 1888 roku 750.9 mil. pudów, a przeciętnie za pięciolecie 538.3 m. pud. rocznie; przywóz zaś w 1889 roku 204.1 mil. pud., w 1888 roku 172.0 m. pud., a przeciętnie za pięciolecie 193.9 mil. pudów. Do roku 1888 przywóz zmniejszał się ciągle, lecz następnie w roku 1889 wzrósł we wszystkich pozycyach; powiększył się szczególniej przywóz węgla kamiennego, metali i bawełny. Wywóz zmniejszał się stopniowo przez pierwsze trzy lata (od r. 1884), lecz od roku 1887 zaczął wzrastać i dosięgnąwszy maximum w roku 1888, zmniejszył się znowu w roku 1889 (o 8%). Wahania powyżej zaznaczone wywołał głównie ruch artykułów żywności, które stanowiły dwie trzecie całej ilości wywozu; czwarta część składała się prawie wyłącznie z materyałów surowych, gdyż wywóz zwierząt i wyrobów na wagę, nie dosięgnął nawet 1% całego wywozu. W przywozie główne miejsce (na wagę) zajmują materyały surowe i półwyroby (88% całego przywozu).

Na pojedyńcze części granicy europejskiej wywóz dzieli się, w przecięciu za ostatnie 6 lat, w sposób następujący:

Granice:	Artykuły żywności	Materyały surowe i półwyroby	Zwierzęta	Wyroby	Ogółem
	milony			pudów	
Białomorska. .	2.4	10.9	0	0	13.3
Baltycka. . . .	107.7	87.0	0	0	195.2
Lądowa	53.6	60.6	3.6	0.5	118.3
Czarnomorska.	142.9	7.4	1.8	0.3	152.4
Azowska. . . .	79.1	5.5	0	0	84.6
Razem . .	385.7	171.4	5.4	1,2	563.7

Największą ilość towarów wogóle, a materyałów surowych w szczególności wywieziono morzem Baltyckiem, najwięcej artykułów żywności morzem Czarnem, najwięcej zaś zwierząt granicą lądową (do Prus); wywóz wyrobów jest wogóle nieznaczny.

Takiesame zestawienie dla przewozu przeciętnego za okres pięcioletni od 1884 do 1888 roku daje cyfry następujące:

Granice:	Artykuły żywności	Materyały surowe i półwyroby	Zwierzęta	Wyroby	Ogółem
	miliony			pudów	
Białomorska. .	1.4	0.3	—	0	1.3
Baltycka. . . .	5.1	103.7	—	3.6	112.4
Lądowa	7.6	44.2	—	3.4	55.2
Czarnomorska.	2.0	20.5	—	1.4	23.9
Azowska. . . .	0.7	0.3	—	0.1	1.1
Razem.	16.4	169.0	—	8.5	193.9

Morze Baltyckie zajmuje więc pierwsze miejsce tak pod względem przywozu wogóle (58%), jak i pod względem przywozu materyałów surowych (61.3%) i wyrobów (42.3%); drugie miejsce zajmuje granica lądowa (28.5% ogólnej ilości, 26.1% materyałów surowych i 40% wyrobów); pod względem przywozu artykułów żywności, pierwsze miejsce należy granicy lądowej (46.3%), a drugie baltyckiej (31.1%).

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi żelazne.

— „Kraj" donosi, że ugoda pomiędzy towarzystwem akcyonaryuszów kolei warszawsko-wiedeńskiej z zagwarantowaniem praw członków kasy emerytalnej tejże kolei, oraz projektem konwersyi obligacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej, uzyskała zatwierdzenie.

— W tych dniach odbyło się posiedzenie delegatów wydziałowych służby kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, w celu narad nad dalszemi losami kasy zjednoczenia urzędników i oficyalistów obu kolei. Wysłuchano sprawozdania delegacyi, powoływanej w tej kwestyi do Petersburga i wybrano komisyę, w której skład wchodzą pp. Święcicki, sekretarz rady zarządzającej, Wojno, inżynier służby przewozowej i Niedźwiecki, kontroler wydziału mechanicznego, której poruczono wypracowanie szczegółowych warunków, na jakich przeprowadzoną będzie likwidacya, oraz wprowadzenie takich zmian w ustawie, ażeby uczestnikom, którzy przesłużyli więcej niż 10 lat, przez odpowiednią separacyę funduszów były zapewnione do czasu utworzenia kasy normalnej przywileje emerytalne. Na posiedzeniu przewodniczył z urzędu p. Sulikowski, dyrektor techniczny.

— Według informacyj dzienników petersburskich, na kolejach żelaznych: orłowsko-griażskiej, griażsko-carycyńskiej i kozłowsko-woroneskiej mają być zaprowadzone telefony do obsługi linij.

— „Ruskija wiedomosti" donoszą, że komitet ministrów uchwalił wykup przez skarb kolei libawsko-romeńskiej. Postanowiono wnieść do rady państwa warunki wykupu.

Handel.

— Plac jarmarczny w Warszawie dla przywozu wełny, otwarty będzie już w dniu 12-tym b. m., o godzinie 10-tej rano. Sam jarmark rozpocznie się w niedzielę, dnia 15-go b. m. Komitet jarmarczny składać się będzie z pp.: prezydenta miasta, generała Starynkiewicza, radcy magistratu J. Ratyńskiego, inspektora urzędu lekarskiego dra Troickiego, komisarza handlowego M. Wahausena, tudzież z grona interesowanych: hr. Poletyłły, Posselta, właściciela fabryki w Markach, wreszcie z grona kupców pp. Józefa Rawicza, Bronisława Wernera i Jakóba Loewenberga.

— Magazyny tranzytowe na stacyi Praga terespolska rozpoczęły przyjmowanie na skład wełny. Opłaty pobierane są następujące: składowe po 2 kop. od puda miesięcznie, asekuracya po 1 rs. 50 kop. miesięcznie od 1,000 rubli wartości i wagowe po 1 kop. od puda. Na zastaw złożonej w magazynach tranzytowych wełny udziela zaliczek bank handlowy warszawski.

Kredyt.

— „Nowoje wremia" pisze: Warszawski kantor banku państwa przesłał ministeryum skarbu poglądy swoje i wyjaśnienia, co do podniesionej przez departament przemysłu i handlu sprawy użycia kapitałów miejskich w Królestwie Polskiem, które dosięgają już 4 milionów rubli i przechowują się jako depozyt w warszawskim kantorze banku, na urządzenie kas zaliczkowo-wkładowych dla przemysłowców i kupców miejscowych; urządzeniem tych kas zająć się ma sam kantor banku państwa.

Przemysł.

— Towarzystwo papierni „Soczewka" na ogólnem zebraniu wyznaczyło po rs. 40 dywidendy za każdą akcyę. Wypłata dywidendy zacznie się z dniem 6 b. m.

— O przywilej trzyletni na wynalazek powietrznego bębna centryfugowego do bielenia cukru, stara się w departamencie handlu i przemysłu p. Ewaryst Krzyżanowski.

— Biuro poszukiwań geologicznych znalazło w kilku miejscowościach w guberniach południowo-zachodnich, pokłady wę-

---

2)

Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tłómaczył J. N.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 123).

Maurycy dobrze to wszystko obrachował; to też nie zwracając uwagi na drwiny Roberta Traville, odrzekł z najzupełniejszym spokojem:

— Mój drogi, z szesnastu lub osiemnastu tysiącami rocznego dochodu można być biednym, można być i bogatym. Pozostając w Paryżu, nie mogę w żaden sposób, nie upadając, zmniejszyć skali życia. Spróbuj tylko wyobrazić sobie mnie porzucającego ulicę Messyńską dla jakiejś oddalonej, mieszczańskiej taniej dzielnicy miasta. Zapewne, robią tak inni, mógłbym i ja; ale... brak mi odwagi... Lepiej już odrazu zerwać z przyzwyczajeniami, których muszę się wyrzec. Tymczasem na wsi będę bogaty. W głębi Morsanu mam jakieś stare zamczysko, które najniespodziewaniej otrzymał w spadku jeszcze mój ojciec. Ma to być coś bardzo pięknego pod względem architektonicznym, co się zaś mnie tyczy, znajduję, że to gniazdo grzybów jest okropne. Za kilka tysięcy franków jakiś budowniczy przyprowadzi mi do porządku kilka pokojów, no i zajmę się żniwami, winobraniem, stanę się radcą municypalnym... Co za roskosze, wyobraź sobie tylko. Zupełna zmiana życia! Wszyscy my, niby konie cyrkowe, kręcimy się wciąż bezmyślnie, w jednem i temsamem kole; jestem podbity i wracam do stajni... Garson, rachunek!

Był to cudny, majowy dzień. Dwaj młodzi ludzie wychodząc po śniadaniu z Café Riche, utonęli w ruchomym tłumie, który płynął wzdłuż bulwarów.

— Już druga — rzekł Maurycy, spoglądając na zegarek — dokąd ty teraz, Robercie?

— Jest to godzina Jenny.

— A jakże tam jej zdrowie?

— Doskonale, rośnie w tuszę. Ale, ale, czyś zakomunikował tę fatalną nowinę...

— Klotyldzie? Nie jeszcze.

— Czas już na to, bo nie przypuszczam, żebyś zamierzał zabrać ją z sobą do tego gniazda grzybów, jak powiadasz.

Pan de Fonde westchnął i oczy jego przybrały wyraz smutku.

— Byłaby to zabawna historya—ciągnął dalej w tymże tonie Robert—jak gdybym widział minę szlachetnych obywateli... A jak się nazywa najbliższe twego zamku miasto?

— Arnay-le-Comte.

— Otóż, jak gdybym widział stąd minę obywateli Arnay-le-Comte wobec waszego wejścia tryumfalnego! Dopierożby narody tameczne otwierały usta, ujrzawszy Klotyldę z czerwonemi włosami i bajeczną koafiurą...

Raz wpadłszy na ten tor, Traville był niepowstrzymany. Opisywał całą wspaniałość panny Klotyldy Veronese (prawdziwe jej nazwisko było Franciszka Clampin), która nagle stała się obywatelką, aby przejść następnie do Klotyldy Veronese, zmienionej w pasterkę z czasów Ludwika XV, pędzącej przed sobą wśród łąki stadko białych baranków.

Maurycy milczał. Wśród tej kompletnej likwidacyi jego życia paryskiego, jeden tylko żal ściskał mu serce: trzeba będzie porzucić piękną kochankę ostatnich kilku miesięcy.

Nagle Robert urwał:

— Przepraszam cię, przyjacielu—odezwał się czule—plotę ci nie wiedząc co, nie zważając, że cierpisz. Przyjaźń nasza zbyt dawna, abym cię nie miał znać lepiej niż ty sam siebie. Zapomniałem się; dotąd nigdym ci nie mówił o Klotyldzie, bo wiem, że usposobienia nasze są różne. Ja kobietom nie wierzę, a ty... ty im się oddajesz. Dla mnie Jenny jest najzupełniej obojętna, a ty bierzesz Klotyldę na seryo.

— Niestety—odparł z lekkim uśmiechem Maurycy—zawsze wszystkie swoje kochanki brałem na seryo... nie jestem jednak głupcem.

Nastała chwila milczenia.

— Dlatego może właśnie — przerwał je szeptem prawie Traville.

Przyjaciele zbliżyli się do kościoła św. Magdaleny.

— Obiadujesz dziś w klubie?

— Tak.

— A więc, do wieczora. Idź do Klotyldy, ja idę do Jenny. Ja nie wierzę w nic, ty wierzysz we wszystko. Tyś czuły od natury, jam sceptyk z powołania. I kto z nas szczęśliwszy?

II.

Panna Franciszka Clampin, po wyjściu z konserwatoryum, nie wiele strawiła czasu w teatrze Wodewilu i przybrawszy sobie nazwisko Klotyldy Veronese, śmiało rzuciła się w wir wesołego życia. Naturalnie przeszła ona przez ręce wysoko i nizko postawionych, bogatych dziś i zrujnowanych jutro. Jakiś dyplomata popchnął młodą kobietę na drogę karyery, inni poprowadzili ją dalej. Kiedy Maurycy ją poznał, była w możności żyć bardzo przyzwoicie z dochodów od zebranych już kapitałów. Ostatni kochanek, pan Edmund Sorbier, wypłacił jej, przy porzuceniu, odczepnego dość grubą sumę. Miłe te stworzenia posiadają szczęśliwą zdolność odzyskiwania nadzwyczaj szybko równowagi, i Klotylda, która na razie, po utracie Edmunda, uważała się za niepocieszoną, z niemniejszą łatwością zakochała się w Maurycym.

Mieszkała podówczas w ślicznym pałacyku, darowanym przez hojnego pana Sorbier. Pan de Fonde od pół roku codzień prawie przychodził do niej o drugiej po południu i spędzał kilka godzin: było to zwyczajem.

Maurycy podobał się jej naprawdę, dzięki swojej wrodzonej czułości, dzięki szlachetności swego serca, dzięki wreszcie całej rycerskości swego z nią postępowania. Nie można było nazwać go pięknym, był on czemś więcej. Jego głowa ciemnowłosa o prawidłowych i cienkich rysach twarzy, przypominała „leżącego jeźdźca" Velasqueza z muzeum w Madrycie. Był to młody człowiek średniego wzrostu, pięknie i wytwornie zbudowany; każdy ruch jego kazał się domyślać połączenia gracyi i siły. Jako doskonały strzelec, wyszedł zwycięzko z licznych pojedynków i nikt nie miał ochoty szukać z nim zaczepki. Spostrzegacza nie mógł nie uderzyć dziwny blask jego czarnych oczu, z których przeglądało tyleż energii co i słabości. Zdolni kochać prawdziwie kobietę, należą najczęściej do rzędu tych niezdecydowanych.

(D. c. n.)

gia kamiennego na obszarach pomiędzy Dnieprem a Bugiem. Z tego powodu dyrekcye wielu fabryk cukru, a pomiędzy innemi hr. Branickich, przystępują do poszukiwań tego opału kopalnego.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że rząd zamierza wykupić zastawione w banku ruskim handlu zagranicznego akcye fabryki obuchowskiej.

Wystawy.

— Ministeryum skarbu zatwierdziło program środkowo-azyatyckiej wystawy, która otwarta będzie w Moskwie od dnia 25 września do 27 października r. b. Wystawę urządza liczna grupa fabrykantów i towarzystw handlowych moskiewskiego okręgu przemysłowo-fabrycznego I ma na celu obznajmienie społeczeństwa ruskiego z bogactwami naturalnemi, przedmiotami przywozu i wywozu, jakoteż z niektóremi odrębnemi właściwościami posiadłości ruskich w Azyi środkowej i chaństw ościennych, jakoteż Persyi. Przewodnictwo honorowe na wystawie przyjął generał-gubernator moskiewski, W. A. Dołgorukow.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Wiadomości kościelne.** Dziś obchodzoną będzie w kościele św. Józefa przy ulicy Ogrodowej uroczystość Bożego Ciała. Procesya wyjdzie z kościoła o godzinie 11 przed południem do czterech ołtarzy przystrojonych w pobliskich ulicach.

(—) **Sędzia pokoju** 3 rewiru miasta Łodzi, p. Bazyli Boczkow, wyjechał w dniu wczorajszym do Cesarstwa na 28-dniowy urlop. Obowiązki jego tymczasowo pełni sędzia pokoju I rewiru p. Sztenger.

(—) **Zmiany w służbie.** Naczelnik urzędu pocztowo-telegraficznego w Łodzi, radca dworu p. Mikołaj Komarnicki, zamianowany jest naczelnikiem urzędu pocztowo-telegraficznego w Bielewie, tulskiej gubernii; na jego zaś miejsce mianowano naczelnika urzędu pocztowo-telegraficznego w Piotrkowie, r. st. Eugeniusza Glińskiego.

(—) **Ogólne zebranie** roczne akcyonaryuszów kolei fabryczno-łódzkiej, zapowiedziane jest na dzień 30-ty b. m. Na porządku dziennym zebrania będzie rezultat eksploatacyi drogi w roku zeszłym, sprawozdanie rachunkowe, sprawozdanie zarządu w kwestyi budowy kolei obwodowej w Łodzi, uchwała co do wynagrodzenia przedstawiciela rządowego za obecność na posiedzeniach rady, wybór trzech członków rady, dwóch ich zastępców i trzech członków komisyi rewizyjnej.

(—) **„Dziennik dla Wszystkich"**, którym z pewnością nie zajmowalibyśmy uwagi czytelników, gdyby chodziło o własny jego głos, pomieścił (№ 124) artykulik podpisany przez pp. Edm. Stefannsa i Fr. Mixa z Łodzi. Panowie ci opisują wypadek, który ich spotkał w dniu 28 z. m. i o którym podaną była krótka wiadomość w № 96 naszego pisma p. t. „Zajście", w końcu zaś dodają: „Powyższego sprostowania podanej w „Dzienniku łódzkim" fałszywej wiadomości nie chciały obie redakcye łódzkie przyjąć i pomieścić, z tego powodu udajemy się i t. d." Pomijając kwestyę, czy fałszywe jest wzmianka wzięta z braku przez jednego z naszych reporterów, czy też różnicy się od niej opis pp. S. i M., zaznaczymy tylko, że istotnego fałszu dopuszcza się każdy, kto wskazuje redakcyę naszego pisma jako jednę z tych, które nie chciały przyjąć sprostowania podpisanego przez pp. S. i M. Nie było nigdy wypadku, żeby „Dziennik" nasz nie przyjął sprostowania wiadomości, którą ktokolwiek uważa za niesłusznie ubliżającą mu, lub krzywdzącą.

(—) **Magistrat m. Łodzi** zawiadamia, że w dniu 23 b. m., o godzinie 12 w południe, w będzińskim zarządzie powiatowym odbędzie się licytacya na wydzierżawienie na lat pięć, t. j. od dnia 24 czerwca r. b. do tegoż dnia 1895 r., dwu kawałków gruntu obejmującego razem obszar 9 morgów 110 prętów we wsi Piwonia gminy Sulimów, od rs. 15 kop. 73 rocznej opłaty dzierżawnej bez podatków.

(—) **Z sądu.** Sędzia pokoju I rewiru m. Łodzi rozpatrywał sprawę karną przeciwko przedstawicielowi firmy bracia Dobranieccy, p. Jakóbowi Dobranickiemu. W skardze niejaka Popielewa, pracująca w fabryce pp. D., podała, że majster fabryczny zabronił zatrzymywać bieg maszyny podczas jej oczyszczania, skutkiem czego P. poniosła lekkie kalectwo, a zatem prosiła o ukaranie p. Jakóba Dobranickiego i o pozostawienie jej prawa poszukiwania strat i szkód na drodze cywilnej. Przywołani do sprawy świadkowie zeznali, że w fabryce pp. D. ostrzegano robotników, aby nie czyścili maszyn podczas biegu pod karą wydalenia z miejsca, o czem są nawet wywieszone ogłoszenia. Obrońca oskarżonych wyjaśnił, że oprócz tego zakazu, majstrzy często przepis powyższy ogłaszali. P. jednak nie zważała na to i czyszcząc maszynę poniosła skaleczenie. Sędzia pokoju rozpatrzywszy sprawę i nie znajdując przestępstwa, wydał wyrok uniewinniający p. Jakóba Dobranickiego.

(—) **Zbrodnia.** We wsi Klęk gminy Dobra, pod Zgierzem, znaleziono w nocy przed kilku dniami zabitego Walentego Tomczaka. Zamordowany leżał w posoce krwi i całą głowę miał pokrytą ranami. Zarządzone natychmiast śledztwo przez wójta gminy Dobra wykazało, że poprzedniego dnia Tomczak był w karczmie przy szosie pomiędzy Zgierzem a Strykowem, zwanej „Zielonka", z niejakim Antonim Szczygielskim, mieszkańcem wsi Krzywe gminy Łagiewniki. Obadwaj wyszli z karczmy bardzo późno i jak opowiada karczmarz, obadwaj kłócili się z sobą. Po wyjściu z karczmy, nigdzie więcej Tomczaka nie widziano, zachodzi więc podejrzenie, że powracając do domu, w któ'ni Szczygielski zabił przeciwnika. Po dokonaniu rewizyi u S. znaleziono marynarkę i czapkę krwią zbroczone. Na zapytanie władzy, co jest tego przyczyną, S. odpowiedział, że pokaleczył ręce o chrust, a ocierając je, poplamił czapkę i marynarkę. Policya aresztowała Szczygielskiego i odesłała w kajdanach do Brzezin, gdzie miejscowy sędzia śledczy rozwinął energiczne śledztwo. Obdukcya lekarska, dokonana na trupie Tomczaka, stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek strzaskania czaszki kawałem żelaza.

(—) **Waryat przed kratkami.** W jednym z sądów tutejszych rozpatrywano sprawę karną przeciwko miejakiemu P. o kradzież. Oskarżony, zapytany przez sąd, co ma do powiedzenia na swoją obronę, odpowiedział: „Ja kradnę, lecz za to zapłacę; mam bowiem (tu wymienił jednego z fabrykantów tutejszych) cztery miliony rubli. Nie pierwszy to raz zdarza mi się, że mnie łapią; puszczą zawsze jednak, bo wiedzą, że procent to od sumy, jaka mi się należy." Ponieważ wiadomo jest wszystkim, że oskarżony cierpi na pomieszanie zmysłów, sąd uwolnił go od kary.

(—) **Wypadek.** Onegdaj wieczorem p. Józefa S., wysiadając z dorożki przed domem własnym przy ulicy Wólczańskiej, upadła na ziemię. Koń przestraszony rzucił się wbok i koło od dorożki przeszło pani S. przez nogę.

(—) **Kradzież wieprza.** Przed kilku tygodniami ukradziono jednemu z tutejszych rzeźników wieprza, którego złodzieje zapędzili do szynkarza K., zamieszkałego pod lasem przy szosie konstantynowskiej i ukryli w chlewie. Właściciel znalazłszy miejsce ukrycia, zawezwał policyę i przy jej pomocy odebrał swoją własność. Onegdaj sędzia pokoju 1-go rewiru m. Łodzi skazał K. za ukrywanie kradzieży na 5 miesięcy więzienia.

(—) **W ogródkach.** Dziś w ogrodzie Sellina teatr letni wystawi melodramat w 5 aktach p. t. „Don Juan, czyli zemsta komandora"; w Helenowie o godzinie 6 rano koncert, wieczorem spalony będzie wielki fajerwerk, urządzony przez p. Kollera, pyrotechnika z Warszawy i koncert orkiestry p. Dmuchowskiego; w Paradyzie po południu koncert orkiestry wojskowej p. Grilla; w ogródku p. Bendorfa przygrywać będzie „orkiestrion".

KRONIKA.

Warszawa.

— Profesor nadzwyczajny uniwersytetu warszawskiego, p. Mikołaj Lubowicz, mianowany jest profesorem zwyczajnym.

— W dniu 15 bieżącego miesiąca lekarz p. Dawid Wassercug, bronić będzie w uniwersytecie warszawskim rozprawy pod t. „O wpływie kokainy na obieg krwi," w celu uzyskania stopnia doktora medycyny. Na oponentów z urzędu wyznaczono profesorów pp. Nawrockiego, Tumasa i prosektora p. Troickiego.

— Stacya chemiczna miasta Warszawy, niezależnie od czynności swych urzędowych, zacznie wkrótce przyjmować do rozbioru za nizką opłatą produkty dostawione przez osoby prywatne.

— Z początkowania oberpolicmajstra miasta Warszawy, p. Geber z Grochowa, oraz pewna grupa kapitalistów, oświadczyli gotowość zbudowania kamery dezynfekcyjnej.

— Istnieje projekt utworzenia oddziału straży ogniowej dla nowej dzielnicy miasta Warszawy, powstałej z przyłączonych przedmieść: Nowej Pragi, Szmulowizny i t. d.

Petersburg.

— „Prawit. wiestnik" ogłasza Najwyżej zatwierdzone nowe prawo, ustanawiające gubernialnych inspektorów więziennych. W rządach gubernialnych zorganizowany będzie nowy wydział więzienny, składający się z inspektora i jego pomocnika, którym dodany też będzie sekretarz. Na początek nowa instytucya wprowadzona będzie (jeszcze w pierwszej połowie roku bieżącego) w guberniach: wileńskiej, kijowskiej, charkowskiej, saratowskiej i permskiej.

— Dokonywana obecnie w ministeryum spraw wewnętrznych rewizya obowiązującej ustawy zarządu miejskiego ma na celu poddać go w pewnych wypadkach odpowiedniej kontroli rządowej.

— „Ruskaja medycyna" donosi, że naukowy komitet wojenno-medyczny w ostatnich czasach zajęty był kwestyą zmian w katalogach aptecznych środków i lekarstw; zebranie ogólne członków komitetu rozpatrywało pracę osobno wyznaczonej w tym celu komisyi i postanowiło połączyć w jeden katalog istniejące dotychczas oddzielnie: pokojowy i wojenny, następnie uprościć i skrócić katalog, usuwając z niego medykamenty, wyszłe już zupełnie z użycia, na miejsce zaś ich wstawić te środki lecznicze, bez których nie może obejść się współczesna terapia i chirurgia.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że departament lekarski opracowuje projekt instytucyi agentów sanitarnych, którzy czuwaliby specyalnie nad środkami przeciw zarazie bydła.

— „Nowoje wremia" donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z najświętszym synodem rozesłało do parafij wszystkich wyznań chrześciańskich i niechrześciańskich kwestyonaryusz, wedle którego co miesiąc wypisywane być mają z ksiąg metrycznych dane

---

50)

Wiktor Cherbuliez

ZAKŁAD.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 124).

Tak rozmyślając dalej, ujrzała nad głową czarną chmurę, z której spadł deszcz kropliśty, a właśnie dochodziła do końca wązkiej ścieżki i schroniła się pod dąb rozłożysty przed ulewą, która ustała wkrótce. Gdy opuszczała to chwilowe schronienie, gałąź poruszona wiatrem, skropiła jej czoło i ubranie; zdawało jej się, że to rosa nieblańska, która odświeża, przejmując organizm jakiemś uczuciem błogości.

Gdyby jej ojciec, generał Vionnez, znalazł się tam przypadkiem, byłby jej powiedział, że kto chce być w zgodzie z prawami natury, musi robić wszystko we właściwej porze, że zagłębianie się w mistycyzmie jest opłakanem zajęciem w chwili, gdy trzeba szukać zgubionej w lesie drogi. Córka zapomniała o tem, iż chcąc wyminąć szynkownię, zeszła z gościńca, nie wracając nań więcej; szła pierwszą lepszą drogą, błądziła coraz bardziej i zamiast się przybliżać, oddalała od Pustelni. Spostrzegła to, doszedłszy do najdalszego punktu lasu, do równiny zarosłej krzakami, pełnej brzóz wyniosłych tak pięknie ugrupowanych jakby ręka malarza, a nie matki natury, układała malownicze z nich klomby. Pani d'Armanche niejeden stąd zdejmowała krajobraz i raz, gdy malowała, panna Vionnez, wyrzekła w zachwycie:

— Siła dębu, wdzięk brzozy, oto obraz księżny.

Dzisiaj to wspomnienie nie było jej miłem; poznała się na wartości bożyszcza, przed którem klęczała tak długo.

Te piękne drzewa w oprawie z białej kory, których szczyty sięgały księżyca, podobne były do widm tańczących w blasku tego planety, a poruszane wiatrem, zdawały się biedz ku niej. Zaczęła uciekać spiesznie, wiedząc, że dziwne złudzenie, skrupuły, zaślepienie, niepowściągniona miłość własnej swej istoty, mary serca i wyobraźni, zgotowały jej zgubę i przysięgła sobie zdala trzymać się od nich.

Szła prędzej, chcąc odzyskać czas stracony i nagle usłyszała odgłos świstawki, chrzęst suchych gałęzi i szmer rozmów ludzkich. Złodowaciała ze strachu, wsunęła się do rowu przy drodze i padła twarzą ku ziemi. Jeden cień przemknął koło niej, potem drugi, a chociaż nie widziała ich oczyma, bo widzieć nie chciała, czuła nerwami, poznała w nich łotrów najgorszego gatunku, z których pierwszy mówił:

— Przysięgnę, że to kobieta. Którędyż weszła u licha? Gdybym ją tak znalazł, mógłbym się pobawić.

Na co drugi odpowiedział z przekąsem:

— Nie jesteś prawdziwym raubszycem.

Ktoś trzeci krzyknął:

— Śledzą nas, uciekajmy.

I taksamo, prawdziwy raubszyc, jak i ten, który szukał zabawy, zniknęli w ciemnościach nocy. Hrabina de Lonvaigne, po niejakim dopiero czasie, odważyła się wyjść z kryjówki, a gdy musiała pójść dalej, złorzeczyła księżycowej nocy, która oświecając wszystkie zakątki lasu, pokazywała ją ukrywającym się w nim hultajom. Nie na tem się skończyły niemiłe spotkania. Doszedłszy do dróg rozstajnych, ujrzała dwóch ludzi, starego i młodego, z których pierwszy zapytał:

— Dokąd idziesz?

A nie byli tu włóczędzy, lecz strażnicy leśni z fuzyami na ramionach, w długich do kolan kamaszach, którzy obchodzili las dokoła. Klara przysunęła się do nich, spojrzała im w oczy, pewna, że spotka twarze znajome, lecz myliła się w tym względzie; byli to ludzie świeżo przybyli z Rumboaillet, by objąć tu urzędy leśników.

— Dokąd pani idziesz? — zapytał znów starszy? — Kim jesteś? — Nikt przecież nie spaceruje po lesie o tej godzinie.

Mówił to takim tonem, że urażona Klara odrzekła z przekąsem:

— Lasy i światło księżyca należą do wszystkich.

— A bażanty? a króliki? — zapytał strażnik tymżesnym tonem.

— A grzyby, a konwalia? — odpowiedziała hrabina.

— Któż szuka konwalij o tej porze! — rzekł leśnik, wzruszając ramionami.

— Czy mam minę łotra polującego na cudzą zwierzynę?

— Nie wiem, jaką pani minę mieć możesz; ale co jest w tem pudełku?

— Można się łatwo przekonać, otworzywszy takowe. Niema w niem sieci na zające.

Zarzutka spadłszy z jej głowy, odsłoniła uszy ozdobione kolczykami z dyamentów i broszę z rubinami u szyi.

— Któż to być może — pomyślał strażnik, głaszcząc brodę, a po chwili zwrócony do syna, wyrzekł głośno:

— To waryatka, która uciekła z zakładu.

— Nie jestem waryatką! — odrzekła wyniośle Klara. — Jestem hrabiną de Lonvaigne i wracam do Pustelni. Powóz, który najęłam, nie stawił się na czas, wyszłam pieszo i zabłądziłam w lesie. Gdybyście chcieli odprowadzić mnie tamże, nie żałby było trudu, boby was wynagrodzono sowicie.

Sięgnąwszy do kieszeni, wyjęła woreczek z pieniędzmi i pokazała, że ma czem zapłacić.

Strażnicy wierzyć pragnęli, ale jak tu przypuścić, by jaka prawdziwa hrabina biegała w nocy po lesie z pudełkiem pod pachą. Zresztą jej pomięszanie, drżenie głosu, chęć rwania konwalij we wrześniu... wszystko wyglądało na waryacyę. Ale i waryatkę dobrze jest czasem powrócić rodzinie.

— Mieszkam stąd niedaleko — mówił stary — zaprowadzę panią z sobą, opowiesz swą historyę mojej gospodyni.

Pani de Lonvaigne nie zgodziła się na to; nie miała czasu do stracenia; wyglądano jej w domu i niepokojono się pewnie. Wtem strażnik podniósł palec do ust, mówiąc do syna:

— Cicho, szu!

Poczem nadsłuchując, dodał:

— To oni!

A zostawiwszy mniemaną waryatkę własnemu jej przemysłowi, zemknęli obaj prędko. Mistyczne dociekania doprowadziły ją do tego, że zbłądziła z drogi. Chociaż często przechodziła tamtędy, gdy poręba zmieniła pozór miejscowości, nie mogła się rozpoznać w tejże. Szła więc prosto przed siebie, a im szła dalej, tembardziej się błąkała, temwięcej oddalała od celu i zaczęła wierzyć w czarodziejskie sztuczki. Długi las czarny, pogrążony w tajemniczych ciemnościach, oświeconych chwilami jasnem światłem księżyca, wydawał się sprzymierzeńcem księżny d'Armanche, a chcąc opóźnić jej przybycie do Pustelni, mnożył przeszkody, trzymając ją w tym labiryncie, jak w zaczarowanem kole. Może zorza poranna zastanie ją tam jeszcze zestarzałą przed czasem, z posiwiałemi od zmartwienia włosami. Niepokojąc się coraz więcej, widziała groźne widma niebezpieczeństw dokoła, czytała przyszłość czarnemi wypisaną zgłoskami. Zdawało jej się nagle, że zaczyna rozpoznawać jakąś ścieżynkę i w tejże chwili włosy zaczepiły jej się o gałąź. Klara sądząc w przestrachu, że schwyciła ją jaka dłoń męzka, krzyknęła przeraźliwie i nawpół umarła ze strachu, zaczęła biedz prędko, ile jej sił starczyło. Wreszcie zmęczona, bez tchu, bliska zemdlenia, ujrzała dwa olbrzymie dęby, stojące tu od wieków; jeden wysmukły, drugi przysadkowaty; oba gościnnie wyciągając do niej ramiona, zdawały się mówić: „To tutaj." Za niemi ujrzała drogę wysadzaną czterema rzędami drzew akacyowych, dobrze jej znanych i w uniesieniu radości zrozumiała nareszcie, że można błądzić długo, trwożyć się i wątpić, a przecież dojść w końcu do wytkniętego celu. Nie czując już obawy, odetchnęła swobodnie, jak jeleń, któremu uda się uciec przed pogonią i powitała serdecznie dwa stare dęby, jak dobrych przyjaciół. Otworzyła pudełko, chcąc przyprowadzić toaletę do porządku, zdjęła zarzutkę, kapelusz i uczesała się ładnie. Potem podnosząc zmoczoną spódniczkę, wyjęła z niej kolce i liście, a patrząc na zegarek, stwierdziła z przyjemnością, że niema jeszcze północy. Przeżyła tyle przygód, tyle wzruszeń w tym lesie, że zrozumieć nie mogła, jakim sposobem sztuka mająca 25 aktów, skończyła się w niespełna trzy godziny. Wzięła znów w rękę pudełko, włożyła rękawiczki, weszła na drogę wysadzoną akacyami i czuła się jak u siebie.

(D. c. n.)

o liczbie śmierci z chorób zaraźliwych. Dotychczas danych tych dostarczały ministeryum zarządy lekarskie gubernialne, doświadczenie jednak przekonało, że liczby w ten sposób zgromadzone, są niedokładne i nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż ludność często zawiadamia policyę o ukazaniu się choroby znacznie później, lub wcale nie zawiadamia.

Z Czerkasów donoszą o tłumnej emigracyi żydów do Ameryki i Palestyny. Emigrują przeważnie rzemieślnicy, powodowani brakiem zajęcia.

W Mołodecznie, guberni wileńskiej, powiatu wilejskiego, przy miejscowem seminaryum nauczycielskiem otwarto kursy sadownictwa, zajmujące po 12 godzin tygodniowo młodzież, kształcącą się na nauczycieli.

Do Szydłowca do domu rodziców powróciła niedawno dziewczyna 11-letnia, która zniknęła była przed rokiem. Opowiada ona, że w roku zeszłym porwali ją cyganie, w chwili, kiedy bawiła się na łące i dopiero obecnie udało się jej umknąć z obozu pod Kielcami. W mieście tem schroniła się pod opiekę policyi i odesłano ją do Szydłowca.

Kijów. Podjęto starania u władzy o pozwolenie na wydawanie w Kijowie dziennika pod tyt. „Profesyonalnaja szkoła."

Moskwa. Emigracya ze środkowej Rosyi do Syberyi przybrała w tym roku, jak donoszą dzienniki moskiewskie, takie wymiary, że komitety w Tomsku i innych miastach syberyjskich nie mogą już przychodzić z pomocą emigrantom, pozbawionym wszelkich środków utrzymania i nadomiar złego dotkniętym często ciężkiemi chorobami. W tym stanie rzeczy władze syberyjskie proszą o powstrzymanie dalszej emigracyi; z temsamem żądaniem wystąpił generał-gubernator kurski, zwracając uwagę na to, że z podwładnej mu guberni wychodźcy opuszczają swe siedziby najczęściej bez pozwolenia władz. Świeżo właśnie zatrzymano w Moskwie większą partyę emigrantów, dążących do Syberyi i cofnięto ją z powrotem do Kurska. Emigranci, posiadający jeszcze pieniądze, pojechali na koszt własny; innych zaś odstawiono do domu etapem.

ROZMAITOŚCI.

× **Składki na pomnik Bismarka** w Berlinie sypią się ze wszystkich krańców państwa niemieckiego, a nawet i ze stron dalszych; na liście ogłoszonej przez centralny komitet pomnikowy, znajduje się np. firma „Cramer" ze Smyrny. Ogólna suma składek wynosi dotychczas 246,885 m. 77 fen.

× **Kolej elektryczna.** W Southwork już od marca czynna jest kolej elektryczna podziemna. Przedstawia ona w budowie swojej wiele osobliwych stron. Przedewszystkiem tunel wywiercono w takiej głębokości, że nie potrzebowano zupełnie wywłaszczać posiadaczy domów, stojących nad nim. Tunel przechodzi pod Tamizą i tu jednak tak głęboko, że żadnych nie stosowano środków ostrożności, prócz tej jednej, że zbudowano dwie galerye, z których każda służy dla pociągów, idących w jedną tylko stronę; tym sposobem usunięto zupełnie możliwość spotkania się pociągów. Podróżni wchodzą i wychodzą z wagonów za pomocą elewatorów, umieszczonych przy każdej stacyi. Wagony, jak i sam tunel, oświetlone elektrycznością, bardzo są długie i zawierają tylko dwie ławki. Cena miejsc jest jednakową dla wszystkich.

× **Książęca wyspa.** Na taki tytuł zasługuje bezsprzecznie wspaniała położeniem, klimatem i widokami wyspa Korfu, jedna z głównych wysp archipelagu Jońskiego. Na wyspie tej zdawna posiadał król Grecyi pałac letni; przed rokiem cesarzowa austryacka zbudowała sobie na niej czarowną willę, a obecnie zamierza uczynić tosamo następca tronu saskо-meiningeński, ks. Henryk. Oprócz powyżej wymienionych, stale w roku czas jakiś bawić na Korfu postanowili książę pruski Henryk i cesarzowa Fryderykowa.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). „Nowoje wremja" donosi, że minister spraw wewnętrznych zatwierdził opracowany przez specyalną komisyę projekt zreformowania instytucyj policyjnych miejskich i wiejskich Królestwa Polskiego, do których ma być zastosowana ogólna dla całego Cesarstwa organizacya.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). Rozkazano Najwyżej powołać w r. 1890 na uzupełnienie armii i floty 260,000 ludzi, włączając w tę liczbę i tych, którzy przedstawią kwity rekruckie z dawniejszej epoki; z ludności zaś miejscowej prowincyi terskiej i kubańskiej oraz kraju zakaukaskiego 2,400 ludzi, w czem 100 osetyńców muzułmanów.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). Wczoraj zmarł koniuszy J. P. Nowosiłow.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). Opracowywane są nowe przepisy dotyczące zapasów żywności (zsepów). Odpowiedzialność za całość i gatunkowe przymioty zapasów zamierzono włożyć na wójtów gmin.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). W celu uzupełnienia skutków prawa o ochronie lasów, zamierzono rozszerzyć jego działanie i na nowogrodzką, wołyńską i inne gubernie, oraz bezwarunkowo zabronić kupna i sprzedaży lasów na wycięcie w pień we wszystkich gubernjach, gdzie tylko dalsze uszczuplanie leśnych przestrzeni nie może być dozwalane ze względu na miejscowe potrzeby.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). Przedstawiono do zatwierdzenia projekt ustawy towarzystwa dramatycznego w Dorpacie, mającego na celu urządzenie tam ruskiego teatru.

Petersburg, 6 czerwca. (Ag. p.). Popyt na ruskie koronki za granicą się wzmaga. W tych dniach jedna z firm petersburskich otrzymała zamówienie za 30,000 rubli.

Wiedeń, 6 czerwca. (Ag. p.). Przewodniczący delegacyi przedlitawskiej, książe Jerzy Czartoryski, w mowie zagajającej wskazał na potrzebę dołożenia wszelkich starań, aby, pomimo należytego wzmocnienia siły zbrojnej państwa, pokój nie był naruszony i żeby ludy monarchii poświęcić się mogły idealnym celom pracy.

Wiedeń, 6 czerwca. (Ag. p.). Pomiędzy rozmaitemi pozycyami budżetu spraw zewnętrznych, żądana jest kwota 4,000 złr., celem podwyższenia dotacyi przedstawiciela austryackiego w Sofii, ponieważ szybki rozkwit Bułgaryi rozszerzył znacznie działalności rzeczonego konsulatu.

Paryż, 6 czerwca. (Ag. p.). Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych socyalista Dumay zapytał, jakiemi pobudkami kierował się rząd, ułaskawiając księcia orleańskiego? Prezes gabinetu Freycinet odpowiedział: Myśl ułaskawienia księcia przyszła Carnotowi w chwili, gdy podczas podróży swej przejeżdżał obok Chairvaux. Polityka obcą jest zupełnie tej decyzyi. Rzeczpospolita jest zasilną, aby lękać się miała czynu łaski. Amnestya udzielaną była w ostatnich czasach uczestnikom zmów robotniczych; wkrótce przewidywane są nowe ułaskawienia. Freycinet zażądał w końcu uchwalenia prostego porządku dziennego, który też uchwalony został 313 głosami przeciw 194. Ferroul i inni deputowani ze stanu robotniczego zażądali amnestyi powszechnej dla robotników, skazanych za udział w zmowach. Nagłość tego wniosku odrzucono 312 głosami przeciw 141.

Sofia, 6 czerwca. (Ag. p.). Książe Ferdynand zamierza odwiedzić brata swojego w Schladming w Styryi.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 6 czerwca. Weksle król. letn. na: Berlin (2 d.) 42.60 żąd., 42.35, 40, 42½ kup.; Londyn (3 m.) 8.59 żąd., 8.56½ kup.; Paryż (10 d.) 34.50 żąd.; Wiedeń (8. d.) 74.20 żąd., 73.90 74 kup.; 4% listy likwidac. Król. Polsk. d. 90.50 żąd. nabe 80.40 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 100.00 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.09 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 95.30 żąd., 95.30 kup., III seryi małe 94.00 żąd., 93.80 80, 70 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.25 żąd., II 96.75 żąd., III 95.15 żąd., IV 94.40 żąd., V 93.30 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3½, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 21.34 warsz. I, II 85.8, rodzi 46.2, listy likw. 5.2, pożyczka premiowa I 188.7, II 109.5.

Petersburg, 6 czerwca. Weksle na Londyn 86.25. II pożyczka wschodnia 99.75, III pożyczka wschodnia 100⁰/₁₆, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 136½, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 237.50, petersburskiego banku dyskontowego 617.00, banku międzynarodowego 478.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 6-go czerwca. Banknoty ruskie zaraz 234.45, na dostawę 234.00, weksle na Warszawę 234.00, na Petersburg kr. 233.10, na Petersburg dł. 231.90, na Londyn krót. 20.34½, na Londyn dł. 20.24½, na Wiedeń 174.10, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 68.50, 4% listy likwidacyjne 65.50, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 97.60, 4% z 1887 r. 64.00, 6% renta złota 110.00, 5% r. zł. z 1884 r. 107.30, pożyczka wschodnia II em. 72.40, III emisyi 72.90, 5% listy zastawne ruskie 109.50, 6% pożyczka premiowa z 1864 roku 170.25, takież z 1866 r. 157.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 214.75, akcye kredytowe austryackie 167.40, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4%, prywatne 3½%.

Londyn, 6 czerwca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99, 2½%, Konsole angielskie 95½.

Warszawa, 6 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — —, biała — — —, wyborowa 600—620, żyto wyborowe 400—405, średnie — — —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 400—410, owies 285—320, gryka 360—400, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak nps zim. — — —, groch polny 600—800, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 60, żyta 30, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 6 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¹/₁₆. Stoinak garnca do wiadra 100—97½. Hart. skład. za wiadro kop. 823¹—823², za garn. 268—269. Spirytus za wiadro kop. 835¹—838², za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyszn. 2½).

Berlin, 6 czerwca. Pszenica 187—198 na czerw. 195.75, na wrzes. paźdz. 178.00. Żyto 148—154 na czerw. —.—, na wrzes. paźdz. 145.50.

Havre, 6 czerwca. Kawa good average Santos na wrzes. 109.50, na grud. 100.75, na marzec 1891 r. 98.75. Spokojnie.

Liverpool, 6 czerwca. Bawełna. Sprawozdanie końcowe: Obrót 10,000 bal, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bal. Stale. Middling amerykańska: na czerwiec lipiec 6³/₁₆, nabywcy, na lipiec sierpień — — — —, na sierpień 6¹/₁₆ sprzedawcy, na sierpień wrzesień — — — —, na wrzesień paźdz. — — — —, na paźdz. listopad — — — —, na listop. grudzień 5¹/₁₆ sprzedawcy, na grudz. styczn. — — — —.

New-York, 6 czerwca. Bawełna 12¹/₁₆, w New-Orleanie 11¹/₁₆.

New-York, 5 czerwca. Kawa (Fair-Rio) 20.00. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na lipiec 16.87, na sierp. 16.52.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 6	Z dnia 7
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	42.60	42.85
na Londyn za 1 £.	8.62	8.66
na Paryż za 100 fr.	34.30	34.75
na Wiedeń za 100 fl.	74.20	74.70
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.40	90.40
Rosk. pożyczka wschodnia	100.—	100.25
„ 4% poż. wewnętrz. r. 1887	87.—	87.15
Listy zast. ziem. Seryi I	95.50	95.40
„ „ „ V	93 —	93.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.25	99.25
„ „ „ V	94.30	94 —
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	234.45	236.25
„ „ na dostaw.	234.—	235.50
Dyskonto prywatne	3¹/₁₆%	3⁷/₁₆%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 6 czerwca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 2, a mianowicie: Antonina Pasiewicz, lat 73, Maryanna Filipska, lat 33.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2 dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Karolina Gapczyńska, lat 67.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:—

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. H. Wojciechowski, Grabski, P. Masiulin, Janghait i Thomas z Warszawy, J. Owczarewicz z Czereki, Menarek z Huty-Królew., Peretz i M. Kempner z Kalisza, Gorczyński z Kruszowa, Cerański z Sieradza, Leśniewski z Chodaków.

Grand Hotel. B. Kohn z Wiednia, L. Rubinstein z Moskwy, J. Schaller z Bielska, F. Schmith z Halifaxu.

Hotel Victoria. Hoch z Crefeldu, Freidenberg z Kalisza, Półkownicki, Sierzputowski i Boldowski z Warszawy.

OGŁOSZENIA.

Treść № 348 „Echa Muzycznego". Od redakcyi. Rozszerzenie klasy dykcyi i deklamacyi. (Artykuł nadesłany), przez Wiktora Piątkowskiego. Histryoni. Powieść z czasów Dyoklecyana, przez Wincentego Rapackiego VIII. Robert Fleury (z portretem). Emilio Naudin (z portretem). Orkiestra zwierzyniecka, przez St. Benjamin Godard (z portretem. Biedny Jonatan. Ostatnie przedstawienie w Teatrze Wielkim. Wystawa Beethovenowska, przez G. S. Matka, powieść Hektora Malot'a (dalszy ciąg). Muzyka w Wiedniu. Z Londynu. Aleksandra Dumas'a „Autorowie w obec potomności". Nowości muzyczne, przez J. Kl. Ze świata tonów. Kronika. Repertuary. Adresy. Feljeton: Psychjatra. Nowella.

OSOBA w średnim wieku, wdowa, polka, poszukuje miejsca gospodyni w mieście lub na prowincyi, posiada przytem początki gry na fortepianie, oraz języka ruskiego, francuskiego i niemieckiego. Wiadomość ulica Sporowa № 770, w pracowni sukien. 1071—3—1

Uczeń V klasy tutejszego gimnazyum na cały czas wakacyjny t. j. do d. 1 września **poszukuje** miejsca korepetytora tu w mieście lub na wyjazd. Bliższa wiadomość ul. Franciszkańska dom W-go Olpetera N. 12 mieszkania N. 4. 1026 3-1

!! Nowość !!

W ogrodzie E. Bendorfa

Średnia Nr. 4 w Łodzi.

„Orkiestrion"

maszyna muzykalna

zastępująca całą orkiestrę, która grała na wystawie muzycznej w Warszawie i wzbudzała zachwyt i podziw wśród całej publiczności. Tamże kupiona za rs. 5,600.

Gra codziennie od godziny 4 po południu. Wejście w niedzielę i święta 15 kop. w dni powszednie 10 kop. Dzieci 5 kop. 1068—1

W OZORKOWIE ZGUBIONO

2 weksle

po rs. 50 wystawione dnia 1 czerwca r. b. przez mieszkankę m. Zgierza R. Morgensternowe na zlecenie I. H. Benneta a przez tegoż in blanco żyrowane, podpisanemu, 1) płatny d. 16 sierpnia r. b., 2) płatny d. 28 sierpnia 1890.

Łaskawy znalazca raczy oddać Henohowi Getsztelu, przy ulicy Ogrodowej № 286 **za stosowną nagrodą.**

Ostrzega się niniejszem, aby nikt powyżej wymienionych weksli nie nabywał, gdyż stosowne zastrzeżenia poczyniono, a nieprawi nabywcy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

M. Getsztelu.

Korektor i fortepianista S. Skibiński, przyjmuje zamówienia do **strojenia i korygowania**. Oferty w księgarni Arndta ulica Piotrkowska. 928—12—9

KAPSULKI MATICO

PP. GRMAULT i K° w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie. W Paryżu, 8, ulica Vivienne, w głównych aptekach.

UWAGA!

Zapraszam Pp. majstrów blacharskich którzy się interesują

Gospodą Blacharską

w dzień 8 czerwca o godz. 2 po południu do **restauracyi** p. **Haupta**, przy ulicy Św. Andrzeja.

Zarazem upraszam czeladzi o liczne zebranie.

Starszy czeladnik

F. Garczyński. 1039—2

W NOWO OTWORZONEJ

pracowni SUKIEN

przyjmują się wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące,

ulica **Północna**, dom W-go Dobranickiego na parterze

„Alicya"

1025—3—1

w Inowłodzu

nad rzeką Pilicą

wynajmują się oprócz większych mieszkań letnich i pojedyncze pokoje umeblowane, na żądanie z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość u właściciela, Zielona № 265-A. 949-8-5

Młoda osoba

z dobremi świadectwami poszukuje miejsca bony lub bufetowej. Oferty proszę składać w domu N. 148b ulica Lutomierska u J. Krawczyka. 1028—1

Ceny cukru

w handlu Win

M. Sprzączkowskiego

Kostki 13½ kop.

Mączka 13 „

na głowy 14 „

1070—1

ZAGINĘŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi na imię Elżbiety Różanek. Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w magistracie. 1069-1

ZBŁĄKANY

mops z obrożą,

znajduje się przy ulicy Konstantynowskiej w domu p. Petersilgego. 1072—1

GŁÓWNY SKŁAD
WYROBÓW
ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w ŁODZI, ulica Piotrkowska Nr. 249 (nowy 6), dom własny.

poleca:

Płótna bielone, Kreasy, Rewańtuchy, Drelichy, Worki, WAŃTUCHY, Opony, Ręczniki, Scierki, Chustki do nosa: płócienne, batystowe, jedwabne, białe i kolorowe. Płótna na prześcieradła w jednej szerokości, oraz Prześcieradła odpasowane. Przybory do kąpieli: Płaszcze, Prześcieradła, Ręczniki, Mydlniki. Kapy na łóżka. Stołową bieliznę. Obrusy, Serwety stołowe, Całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób. Serwety do kawy i herbaty, białe, białe ze szlakami, kolorowe ze szlakiem i frędzlą, kanwowe i waflowe z odpowiedniemi serwetkami deserowemi.

Tkaninę kanwową, Madapolam, Tyrolskie płótno, Kreasy bawełniane, Piki, Satynki, Brilantyny, Dymki, Victoria Lavn. Gotową bieliznę damską i męzką. Pończochy, Skarpetki, kamizelki do polowania, spódnice włóczkowe, koszule, kaftaniki. Spodnie bawełniane, wełniane i jedwabne. Chustki na szyję jedwabne, Krawaty, kapy pikowe, gipiurowe, gobelinowe, rypsowe, pluszowe i adamaszkowe. Kołdry watowe: atłasowe jedwabne, atłasowe wełniane, kaszmirowe i tyftykowe, kołdry flanelowe i pluszowe, Dery do podróży. Tkaniny na obicia mebli, Portyery, Serwety, Chodniki, Firanki dopasowane i na łokcie, Story białe, crême i kolorowe w wielkim wyborze.

Materyały na męzkie i dziecinne ubrania.

Ceny nadzwyczaj nizkie, lecz ściśle stałe!!

856—12—9

ADMINISTRACYA
MAGAZYNÓW TRANZYTOWYCH

przy stacyi Praga D. Ż. Warsz.-Terespolskiej

zawiadamia, że przyjmuje na skład

WEŁNĘ.

Od wełny w Magazynach Tranzytowych pobierać się będzie:

1) składowe po 2 kop. od puda miesięcznie w pierwszym miesiącu nie mniej jak za cały miesiąc.
W następnych za każdy rozpoczęty miesiąc, nie mniej jak za pół miesiąca.
2) asekuracya po rs. 1 kop. 50 miesięcznie od tysiąca rubli wartości;
nie mniej jak 90 kop. od tysiąca rubli.
3) wagowe po 1 kop. od puda.

Na złożoną za kwitami w Magazynach Tranzytowych wełnę, może być udzielaną pożyczka przez Bank Handlowy w Warszawie po porozumieniu się interesanta z tymże Bankiem.

Do każdego kwitu należy przedstawić markę stemplową na 80 kop.

Magazyny Tranzytowe połączone są szynami ze wszystkiemi kolejami szeroko i wązkotorowemi.

1053—3—1

Zakład Wód Mineralnych sztucznych

przy aptece **F. MÜLLER** w Łodzi,

Ul. Piotrkowska № 262 naprzeciw cukierni Wüstehubego

ma honor podać do wiadomości WW. PP. Lekarzy i Szanownej Publiczności, iż na sezon kuracyjny przygotowano wszelkie

Wody mineralne sztuczne

podług najlepszych analiz i takowe poleca po cenach umiarkowanych stałych.

Jako nowość znajduje się na składzie:

Woda Gieshübler sztuczna

przyjemniejsza w smaku od wody sodowej i racyonalniejszego składu.

868—10—9

Helenów.

W NIEDZIELĘ, dnia 8 czerwca 1890 r.

ognie sztuczne

wykonane przez sławnego pyrotechnika

M. KOLLERA z Warszawy,

oraz

KONCERT

kapeli wojskowej 3 batalionu strzelców z Gostynina

pod dyrekcyą kapelmajstra

Dmuchowskiego.

Początek koncertu o godzinie 4 po połud.
Wejście kop. 40 — Dzieci kop. 20.
Miejsca siedzące na tarasie po rs. 1.

☛ Bilety można nabywać wcześniej, to jest od soboty, w kantorze Browaru W-ch Pp. Anstadt, a w niedzielę od południa w kasie przy Helenowie.

PROGRAM

ogni sztucznych które wykona

M. KOLLER z Warszawy.

Rozpoczęcie: 3 wystrzały sygnałowe

1. Rakiety z wystrzałami.
2. Wodospad przy słoneczem oświetleniu.
3. Walka wężów w powietrzu.
4. Gwiazdy rakietowe
5. Waga słoneczna z brylantowym ogniem
6. Wielka burza ogniowa.
7. Łabędź na wodzie w brylantowym oświetleniu.
8. Globus z ognia.
9. Rakiety z deszczem ognistym.
10. Wiara, Nadzieja i Miłość.
11. Olbrzymi „Potafons".
12. Korona z gwiazd w chińskim ogniu.
13. Wielkie Bombardowanie, Caprice, składające się z rakiet, rzymskich świec, kul ogniowych wężów powietrznych, kwiatowej fontanny i t. d.
14. 100 Rakiet naraz w powietrzu.
15. Bukiet wodnisty.
16. Oświetlenie całego ogrodu bengalskiemi ogniami.

Zakończenie strzał armatni.

Józef Nissel.

Jeneralna Reprezentacya

na KRÓLESTWO POLSKIE

rozmaitych domów

☛ **WIN i KONIAKÓW**

A. de Luze et Fils w Bordeaux, Jules Regnier et C-o w Dijon, Guichard Potheret et Fils w Chalon-sur Saône, Ruinart Père et Fils w Rheims, Jeiter et Müller w Bacharach n. Renem etc. etc.

ma zaszczyt uwiadomić, iż **ajentura** powyższych domów na Łódź i okolicę, powierzoną została firmie

STAMIROWSKI i S^ka^

ulica **Piotrkowska** dom W-go S. Rosenblatta.

935—3—1

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice

w aptece F. Müller, ulica Piotrkowska 262, dom własny.

Koncessiowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych

Instytut szczepienia ospy ochronnej

Dr. T. STĘPNIEWSKIEGO w Warszawie

Wysyła 2 razy tygodniowo do **Apteki F. MÜLLERA** w Łodzi świeża z ostatnich zdjęć

KROWIANKĘ PŁYNNĄ i DETRYT

przygotowane podług najnowszych metod, z gwarancyą ich świeżości.

CENY: Rurka krowianki . . . 50 kop.
Bańka Detrytu na 10 szczepień . 50 kop.
„ „ „ 20 „ . rs. 1.

673-16-16

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice

w aptece F. Müllera, ulica Piotrkowska 262, dom własny.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 26 kwietnia r. b., otwieram tutaj w ŁODZI, przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 64,** I piętro

magazyn strojów damskich.

Oparta najpierw na dłuższej praktyce w Warszawie, następnie mając 5 lat magazyn pierwszorzędny w Kaliszu, czuję się na mocy zadowolnić chociażby najwybredniejsze gusty.

Polecając się łaskawym względom Wielmożnym Paniom.

Zostaję z szacunkiem

Helena Niklas.

715—20—0

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 24 Мая 1890 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".